

Podsumowując książkę Joanny Sondel-Cedarmas, należy stwierdzić, że zasługuje ona na uwagę tych wszystkich, którzy interesują się historią dwudziestego wieku, a w szczególności fenomenem powstania państw totalitarnych i autorytarnych. Autorka książką tą weszła do grona polskich znawców totalitaryzmu, a zwłaszcza w jego włoskiej wersji. Należy mieć nadzieję, że spod pióra Joanny Sondel-Cedamas wyjdą jeszcze inne nie mniej cenne publikacje dotyczące tej problematyki.

Maciej Marszał

Werner Jochmann, *Kryzys społeczny.
Antysemityzm. Narodowy Socjalizm*
wstęp i opracowanie Henryk Olszewski, przeł. Bolesław Mrozewicz
Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2007, t. I, ss. 597

I. Analizowana monografia stanowi wybór prac Wernera Jochmanna (1921–1994), profesora uniwersytetu w Hamburgu, twórcy i wieloletniego dyrektora Zakładu Badań nad Historią Narodowego Socjalizmu. Opracował ją znakomity historyk doktryn politycznych i prawnych, państwa i prawa, wybitny znawca faszyzmu Henryk Olszewski. Prace te pochodzą ze zbioru opublikowanego pod koniec życia autora: *Gesellschaftskrise und Judendfeindschaft in Deutschland 1870–1945* (Christians-Verlag, Hamburg 1988), a także napisanej z Günterem Brackelmannem i Martinem Greschatem rozprawy *Protestantismus und Politik. Werk und Wirkung Adolf Stoeckers* (Hamburg 1982) oraz z Ursulą Büttner *Hamburg auf dem Weg ins Dritte Reich* (Hamburg 1983). W tytule tej monografii Olszewski połączył trzy charakterystyczne dla rozważań Jochmanna pojęcia: „kryzys społeczny”, „antysemityzm” oraz „narodowy socjalizm”, które tworzą „nić przewodnią” „głębokich analiz kryzysu społecznego w industrialnej Rzeszy [...] rozbioru różnych form antysemityzmu jako najważniejszej z przesłanek ponurej kariery narodowego socjalizmu” (s. 6). We wstępie („Wernera Jochmanna badania nad rodowodem nazizmu w Niemczech”) wyjaśniono motywy polskiego wydania wyboru jego prac: „antologia wzbogaca dyskusję o drogach prowadzących do narodowego socjalizmu w Niemczech, która od lat toczy się także w nauce i publicystyce w Polsce, a także o tym, jak powojenne Niemcy radziły sobie z trudną przeszłością” (s. 38). Z wyboru tych prac czytelnik poznaje, mało znany w naszym kraju, głęboko humanitarny nurt w historiografii niemieckiej. Napisane w ciągu ćwierćwiecza prace Wernera Jochmanna udzielają odpowiedzi na pytanie, jak to możliwe, że narodowy socjalizm zwyciężył w „kraju poetów i myślicieli” i wywarł tragiczny wpływ na dzieje Europy.

We wstępie Olszewski zalicza Jochmanna do grona wybitnych historyków, znanych i uznanych w świecie, a jednocześnie mało docenianych we własnym kraju, badającego „pre-historię” narodowego socjalizmu, społeczno-polityczne przemiany ewangelickiego Kościoła w Niemczech od połowy XIX wieku, który udzielił Hitlerowi swego poparcia, oraz społeczne i polityczne afiliacje antysemityzmu. Jochmann jako jeden z pierwszych w historiografii niemieckiej zwrócił uwagę, że rozwijany w partiach i stowarzyszeniach antysemityzm stanowił „zaledwie wierzchołek góry lodowej”.

II. Poniżej przedstawiam główne historiograficzne tezy, opinie oraz wnioski Jochmanna w wyborze jego prac.

Antysemityzm, jeszcze przed panowaniem Hitlera, zdominował wyobraźnię niemieckiego społeczeństwa, stając się jego światopoglądem, a w miarę rozwoju wydarzeń wywierał

coraz większy wpływ na politykę, ustrój i mentalność szerokich warstw społecznych. Hitler nie wymyślił kompleksów, obaw czy fobii, ale jedynie umiejętnie je wykorzystał, w swej polityce; „nie tylko oszukał naród i podstępnie go uwiódł, ale i w znacznym stopniu – znacznie wyższym, niż wielu chciałoby to przyjąć do wiadomości – go reprezentował” (s. 8).

Antysemityzm był następstwem zjednoczenia Niemiec w 1871 r. Korzenie jego tkwiły jeszcze w gospodarczych i społecznych przeobrażeniach, poprzedzających powstanie cesarstwa. Antysemityzm i kryzys społeczny szły w parze. Kryzys pobudzał poczucie zagrożenia oraz frustracje, a rozczerowanie i gniew rodziły wrogość w stosunku do odpowiedzialnych za zło. Żydzi pomimo wyzwolenia się w gospodarce kapitalistycznej ze społecznego upośledzenia szybko tracili polityczne oparcie. Pozostali symbolem tego, co antynarodowe, nieprzyjazne integracji, co osłabia poczucie bezpiecznej więzi. Antysemickie hasła wzywały do narodowej solidarności i do stworzenia „narodu bez Żydów”. Początkowo krążyły wokół elit, aby zjednoczyć naród w obronie monarchii i przedziałów stanowych. Opanowały partie prawicy, uzyskały wstęp na uniwersytety, przewagę w ówczesnych mediach, po czym „szerokim strumieniem” weszły na prowincję. Pozyskały zwolenników nie tylko wśród nauczycieli, lekarzy, pastorów czy kupców, ale również wśród przedstawicieli arystokracji. W rezultacie zapewniły „niekwestionowane poparcie aparatu państwa” już kilka lat po jego zjednoczeniu. Tzw. kwestia żydowska stała się sprawą polityczną, która z faktycznym statusem i postawą Żydów nie miała nic wspólnego. Antysemici znaleźli sojusznika w narastającym nacjonalizmie. Nastąpiło złowrogie połączenie „sprawy żydowskiej” ze „sprawą niemiecką”: nacjonalizm implikował rasizm i wyrażający go antysemityzm.

W literaturze uznawano Żydów za głównych wrogów Rzeszy. Antysemityzm powiązany z „protestantyzmem, darwinizmem społecznym i imperialną polityką czynił zeń beczkę prochu”, co wkrótce miała ukazać pierwsza wojna światowa. A przecież Żydzi jednoznacznie i z przekonaniem demonstrowali swoją przynależność do niemieckiej wspólnoty narodowej. Co więcej popierali hasła „teologii wojny” i bohatersko walczyli na froncie u boku niemieckich „braci”. Wielu żydowskich przywódców szczerze wierzyło, że braterstwo broni i męstwo na polu walki wymaże zakorzenione uprzedzenia i da początek drodze do społecznego pokoju. Dzielność i zaangażowanie prezentowali także w laboratoriach, instytutach badawczych, również na polu gospodarczym. Jednakże czynne zaangażowanie Żydów paradoksalnie wywołało wobec nich wrogość, przybierając znamiona ostrej „walki światopoglądów”.

Ruch antysemicki skutecznie wzniecał nastroje nienawiści i gniewu, które w powojennym kraju swą intensywnością poważnie nadszarpnęły, zawsze silne w Niemczech, więzy lojalności wobec władzy państwowej. Dochodziło do ulicznego terroru, wieców i demonstracji, a także mordów politycznych, których ofiarami padali żydowscy działacze. Obwiniając Żydów, że chcą zniszczyć państwo, można było „zrzucić na cudze barki odpowiedzialność za własne straty, za własną głupotę oraz własną lekkomyślność” (s. 82) oraz wykorzystać strach jako środek do militaryzacji i nacjonalizacji narodu niemieckiego. Antysemici usilnie zabiegali o pomoc wpływowych osób i kręgów, starali się pozyskać przychyłność władz. Z czasem rozpoczęli pracę nad pozyskaniem każdego obywatela z osobna, zarówno na wsi, jak i w miastach, z pomocą młodych ludzi, którzy „parli do działania”.

Miarą natężenia antysemityzmu stała się sytuacja w szkolnictwie wyższym. Warstwy wykształcone wykorzystywały niemieckie szkoły wyższe jako ośrodki antysemityzmu. Nauczyciele i studenci prześcigali się w zapale chronienia „niemieckiego ducha” przed wszelkimi obcymi wpływami. Zdeterminowanie młodego pokolenia przyczyniło się do wykształcenia narodowo-antysemickiego nacjonalizmu, który stał się instrumentem warstw rządzących służącym utworzeniu i wzmocnieniu istniejącego porządku politycznego.

Antysemityzm czynił postępy, rozwijając się dzięki urzędnikom, prawnikom, lekarzom i nauczycielom. Urzędnicza samowola w stosunku do żydowskich obywateli przejawiała się w całkowitym braku poważania, świadomym obrażaniu bądź też ukrytym lub otwartym ich krzywdzeniem. Ofiary tej samowoli często nie miały nawet szans na dochodzenie swoich praw. Wrogość wobec Żydów była jedynym środkiem spajającym zarówno wielkich właścicieli ziemskich, jak i drobnych chłopów czy rzemieślników, aczkolwiek różnice ideologiczne nie pozwoliły im na ustalenie wspólnego programu politycznego. Wykorzystywano uczucie niechęci i strachu, by dyskryminować politykę liberalną, a Żydów przedstawiać jako wrogów dawnego „sprawnego” porządku oraz prekursorów postępującego zniszczenia. Wskutek sojuszu warstw zamożnych i wykształconych z radykalnym drobnomieszczaństwem antysemityzm stał się faktorem polityki w Niemczech, wykorzystującym nastroj wzburzenia, niepokój i poczucie braku bezpieczeństwa, spowodowane przez wojnę. Nacjonaści byli zaniepokojeni rozwojem demokratycznych aspiracji społecznych będących naturalnym skutkiem wojny światowej. Obawiali się także Żydów otrzymujących medale i odznaczenia za odwagę. Politycy partii narodowej zarzucali żądającym zmiany konstytucji, że za pomocą „obcych narodowo” idei usiłują planowo zniszczyć niemieckie cesarstwo: „W ten sposób zupełnie nieistotna była faktyczna postawa Żydów, ponieważ zgodnie z tym poglądem (będąc reprezentantem »obcego« demokratycznego ducha) byli wrogami »narodowego gatunku« i dlatego należało ich, bez jakichkolwiek kompromisów, bez wyjątków, zwalczać” (s. 207). Wrogom demokracji została umożliwiona daleko posunięta swoboda działania, którą wykorzystywali bez skrupułów.

Także duchowni byli szczególnie chłonni na antysemickie hasła Kulturkampf. Pod ich wpływem byli redaktorzy wydawanych w wysokich nakładach pism kościelnych oraz licznych pism świeckich. Ewangeliccy chrześcijanie „bez jakichkolwiek skrupułów usiłowali zdegradować Kościół do roli instrumentalnej w polityce narodowej” (s. 236). Co więcej „według niemiecko-kościelnego nauczania niektóre niedociągnięcia i braki w Kościołach chrześcijańskich spowodowane były »tajnymi intrygami« Żydów. Nie było dla nich wątpliwości, że to Żydzi ponoszą »winę za moralne wynaturzenie i zepsucie« narodów chrześcijańskich” (s. 237). „Oskarżano Żydów o to, że przyczyniają się do rozkładu rodziny, instytucji małżeństwa oraz moralności i że w prasie prowadzą walkę z chrześcijańską szkołą oraz uczuciami religijnymi” (s. 253).

Znamienna jest rola dziewiętnastowiecznego polityka i berlińskiego dworskiego kaznodziei Adolfa Stoeckera mającego wielki wpływ na „teologicznych adeptów”, których kształtował przez całe dziesięciolecie. Oskarżał Żydów absolutnie o wszystko, co było niezgodne z jego wyobrażeniami o szczęśliwym świecie i zdrowo funkcjonującym społeczeństwie. Reprezentował pogląd, że tolerancja w walce politycznej jest oznaką słabości, przedstawiając wyraźnie określony wizerunek wroga. Stoecker był bardziej agitatore niż przywódcą partyjnym, a w działalności parlamentarnej i partyjnej nie potrafił zachować umiaru, był radykalny. Docierał do tych kręgów ludności, które do tej pory były bierne w sprawach polityki. Głosił, że Żydzi wiodą wśród chrześcijańskich narodów jedynie „pasożytnicze życie”, chcą się szybko wzbogacić kosztem innych, unikając uczciwej pracy, zmierzają do podporządkowania sobie narodu niemieckiego, i dlatego są siłą napędową we wszystkich wrogich mu partiach, ruchach i grupach. Niemcy powinny znienawidzić politykę Żydów i zwalczać ich z użyciem wszelkich możliwych sił, nawet wykorzystując akty przemocy, gdyż w tej wojnie chodzi „o być albo nie być” narodu.

Ten antysemicki agitator wywarł znaczący wpływ na protestantyzm, łącząc go z nacjonalizmem. Pełne pasji kazania i przemówienia Stoeckera umacniały postawy nacjonalistyczne, oddziaływując na świadomość znacznej części narodu.

Stosunek do Żydów był jawnie wrogi. Żyd „jeśli dokonał czegoś znaczącego, to przeważnie przemilczano fakt, iż przynależy do wspólnoty żydowskiej. Jeśli natomiast jego zachowanie dawało pretekst do krytyki, to winą obciążano wszystkich Żydów” (s. 238).

Światopogląd socjaldemokratów nie hamował rozwoju antysemityzmu. Indyferencja, liczenie się z nastrojami narodowymi oraz nieświadomione lub świadome uprzedzenia charakteryzowały jego cechy. W Niemczech nie było już silnego bloku oporu wobec antysemityzmu. Tolerowano sytuacje, w których nauczyciele akademicki wykorzystywali wolność nauczania do swoich celów, łamiąc konstytucyjne prawa jednostki. Akty samowoli sędziów niemieckich były w wielu sądach „chlebem powszednim”. „Dochodziło do bezprawnych aresztowań obywateli żydowskich, do utrudniania ich obrony w sądzie oraz ferowania szczególnie surowych wyroków za błahe przewinienia” (s. 261).

Republika weimarska, pierwsza niemiecka demokracja, była cenną wartością polityczno-ustrojową. Dla tych, którzy w czasach cesarstwa byli krzywdzeni i ponizani, dawała więcej możliwości rozwoju w życiu zawodowym i tworzyła warunki dla przyszłych reform. Tak więc wszelkie antysemickie ekscesy zmierzały w efekcie do zwalczania parlamentaryzmu, demokracji oraz republiki. Antysemityzm stał się siłą, z którą musiały się liczyć organy państwowe.

Stabilizację i normalizację życia politycznego republiki weimarskiej przerwał w gwałtowny sposób ciężki kryzys ekonomiczny kraju, umożliwiając sukces NSDAP. Zdecydowała organizacja partii oraz cechy jej przywódcy, najbardziej bezkompromisowego przeciwnika demokratycznego porządku. W czasach kryzysu coraz więcej ludzi decydowało się na wstąpienie do NSDAP, „w ten sposób mogli wyrazić swój protest przeciwko państwu i jego organom” (s. 412). Mniej interesował ich program partii, a nawet jej antysemityzm.

Narodowi socjaliści ustanowili monopol władzy w państwie, eliminując pozostałe partie, a przede wszystkim parlament oraz samorząd. Powierzenie Hitlerowi urzędu kanclerza było drogą do totalnego przekształcenia państwa i społeczeństwa. Policja stała się „posłusznym organem wykonawczym” w rękach nowej władzy. Narodowi socjaliści eliminowali z jej pomocą przeciwników politycznych z życia publicznego, stosując „aresztowania profilaktyczne”, a więc więzienia polityczne. Narodowi socjaliści podporządkowywali sobie sądownictwo oraz wszystkie urzędy i instytucje państwowe, aby „zaprząć je w służbę światopoglądowych celów narodowego socjalizmu” (s. 433). Celem narodowego socjalizmu było kierowanie całym narodem. Wprawdzie znaczna część obywateli odrzucała metody stosowane w polityce Hitlera, to jednak dyskryminacja Żydów oraz prześladowania związanych z nimi chrześcijan pozostały niezauważone przez większość narodu; „wszyscy, którzy poszli za nim, tę politykę rasową akceptowali lub tolerowali” (s. 465, 466).

Narodowy socjalizm był ruchem protestu przeciwko parlamentarnej demokracji, natomiast najbardziej trwałym, spajającym społeczeństwo elementem był antysemityzm, który służył opanowaniu świadomości mas przeciwko republice weimarskiej (to pogląd Friedricha Meineckego podzielany przez Jochmanna). Hitler prowadził antysemicką propagandę, wprowadzając „szerokie kręgi społeczeństwa w taki stan, który zagłuszał głos tych, którzy chcąc bronić demokratycznego ustroju zdecydowani byli występować w obronie zagrożonych mniejszości” (s. 31). Właśnie ów volkistowski antysemityzm stawał się „górkim potokiem drażącym koryto dla szerokiego nurtu, którym rozlał się narodowy socjalizm” (s. 31). Stał się środkiem przeznaczonym do „złowienia mas”.

Narodowi agitatorzy przywoływali widmo rewolucji. Ci, którzy stracili majątek czy status społeczny, łatwo uwierzyli w to, iż upadek cesarstwa i rewolucja w Niemczech są wynikiem spisku; Żydzi manipulują opinią publiczną, naród jest sparalizowany i oszukany przez liberalne i demokratyczne hasła. Wprawiali w przerażenie przeciętnego mieszczanina, który

skłonny był bez oporów zaakceptować hasła o „żydowskiej winie” i uwierzyć, iż jedyną możliwością zmiany swojego losu jest walka z Żydami i ustrojem demokratycznym. W tym celu nawoływali do zlikwidowania władzy parlamentu, ograniczenia działalności partii politycznych i osiągnięcia maksymalnej koncentracji „woli narodu w ramach dyktatury narodowej” (s. 267).

W społeczeństwie rodziły się odruchy brutalności wobec jednego „wroga”. Kampanie propagandowe skierowane przeciwko Żydom oraz demokratom spychały ich na pozycje defensywne. Rząd republiki zaniedbał „sprawę energicznego występowania przeciwko absurdalnym zarzutom o żydowskim sabotażu wojennym oraz przypisywania Żydom winy za poniesioną klęskę; wkrótce ich samych zniesławiono jako tych, którzy wykorzystują klęskę oraz są realizatorami »żydowskiej dyktatury«” (s. 216). „Udało się zniesławiać nowe państwo jako »republikę Żydów«. Można było mieszczaństwo niemieckie nakłaniać do wypowiedzenia przysłówiowej wierności państwu i lojalności wobec niego. W ten sposób powstały warunki dla stawiania oporu oraz stosowania otwartego terroru skierowanego przeciwko władzy państwowej” (s. 216, 217), demokratycznej formie „nowego państwa”.

W konsekwencji „już w pierwszych latach republiki antysemicka fala przerwała wszystkie tamy praworządności państwowej” (s. 266). Walka volkistów skierowana była w pierwszej kolejności przeciwko podwalinom bytu państwowego. „Lewicowi politycy, którzy w Republice doszli do władzy, sami oddali pozycje, których nie byli już później w stanie odzyskać. Dopiero gdy oni sami lub ich polityczni zwolennicy kilkanaście lat później »jako niepożądane elementy« umieszczani byli w obozach koncentracyjnych, uświadomili sobie w pełni, w jakim stopniu to oni właśnie przyczynili się do unicestwienia państwa prawa” (s. 266).

Hitler, z bezlitosnym fanatyzmem, zdobył władzę w państwie i podporządkował je realizacji patologicznych celów. Z tym samym fanatyzmem zniszczył państwo. Wraz z systemem politycznym zniszczona została państwowa biurokracja, rozwiązaniu uległy wszystkie centralne instytucje i organizacje. „Zdrowo myślący chrześcijanie” wiedzieli, że to nie Żydzi byli „elementem niszczącym” chrześcijaństwo, lecz to oni sami utracili wszelką moc przekonywania i kształtowania rozwoju. Kościoły, które w okresie dyktatury dystansowały się od antysemityzmu i sprzeciwiły się włączeniu ich w system narodowosocjalistycznego porządku, przetrwały upadek Trzeciej Rzeszy, zachowując w miarę sprawną organizację. Bezpośrednio po zakończeniu wojny im przypadły szczególne zadania do spełnienia. Reprezentanci Kościołów nawiązywali pierwsze międzynarodowe kontakty. To przede wszystkim duchowni wspierali ludność w okresie ciężkiego powojennego kryzysu. Kościoły stawiały czoło totalitarnym aspiracjom narodowych socjalistów, dlatego przejęły szczególną odpowiedzialność za tworzenie nowego porządku w powojennych Niemczech. Ewangelicy głosili pogląd, że państwo powinno odzyskać swoje dawne funkcje, zapewniając wolność, jako ponadpartyjne, nie powinno służyć partyjnopolitycznym interesom grup społecznych.

III. Historyczne analizy Jochmanna zawierają wnikliwą interpretację genezy narodowego socjalizmu, którą można określić jako psychologiczno-społeczną. Wynika z niej, że zasadniczym, spajającym ideologicznie niemieckie społeczeństwo elementem była nienawiść do Żydów. W ten sposób, wszelkie inne, racjonalne metody integracji niemieckiego społeczeństwa zostały zaprzepaszczone. Antysemityzm był ruchem politycznym odrzucającym równouprawnienie Żydów, dążącym do objęcia ich prawem dla cudzoziemców. Był także światopoglądem, którego zwolennicy oraz propagatorzy sądzili, że w „kwestii żydowskiej” znaleźli uniwersalną metodę, która pozwoli im zrozumieć i rozwiązać wszystkie problemy polityczne, gospodarcze oraz kulturalne. Dlatego charakterystyczna dla Jochmanna interpretacja psychologiczno-społeczna genezy narodowego socjalizmu jest także oryginalną analizą źródeł jego ideologii.

Anna Kanarek